

GŁOS SIENNINA

*Dziesiąta
rocznica nadania
szkole imienia
i śmierci jej
Patrona*

Nr 10

WIADOMOŚCI GMINNE

styczeń 2003



W NUMERZE:

- Sprawozdanie z sesji popularnonaukowej na temat: Wyzwania stojące w przed samorządem terytorialnym w obliczu w integracji Polski z Unią Europejską- Alicja Capała
- Sprawozdanie z obchodów Dnia Patrona LO w Siennie – Danuta Kucharczyk

Sprawozdanie z konferencji popularnonaukowej

4 października 2002 r. W Zespole Szkół Ogólnokształcących i Pomaturalnych w Siennie odbyła się konferencja popularnonaukowa pt. „Wyzwania stojące przed samorządem terytorialnym w obliczu integracji Polski z Unią Europejską”. Sesję zorganizowano pod patronatem marszałka województwa mazowieckiego Adama Struzika.

Konferencję otworzył dyrektor Liceum Ogólnokształcącego mgr Stanisław Poprzycki, witając zaproszonych gości. Głos przekazał prowadzącemu konferencję prof. Stefanowi Pastuszcze. Na uroczystość przybyli: wicedyrektor Departamentu Kultury, Promocji i Współpracy Zagranicznej Urzędu Marszałkowskiego mgr Bożena Żelazowska, mgr Jerzy Broniś, mgr Antoni Dąbrowski, wójt mgr inż. Stanisław Pora. W konferencji uczestniczyli także: przewodniczący Rady Powiatu w Lipsku Henryk Maziarek, mgr Jerzy Jon – wizytator, przewodnicząca Rady Gminy Wiesława Kozik, dyr. ZSZ mgr Stanisław Krawczyk, członkowie Rady Gminy, nauczyciele i uczniowie ZSOiP w Siennie.

Prof. dr hab. Stefan Pastuszka wygłosił prelekcję na temat roli kultury i edukacji w procesie integracji Polski z Unią Europejską. Oto wybrane refleksje pana profesora.

Żyjemy w okresie koncentracji kapitału. Czy podmiotom międzynarodowym zależy na tym, by rozwijać system wartości? Niektórzy Europejczycy uważają, że należy odciąć się od przeszłości, a przecież narody, które oderwały się od korzeni, ulegają alienacji, wyobcowaniu. Młode pokolenie nie bardzo wierzy w świetlaną przyszłość. Daleko posunięta jest specjalizacja produkcji, ale rynki regionalne są za małe. To są ogromne wyzwania.

Na jakich fundamentach ma powstać Unia Europejska? Jan Paweł II mówi, że na prawdzie, poszukiwaniu prawdy i na szacunku dla przeszłości. Musimy pokazać, że Polska jest krajem tolerancyjnym, taka była w przeszłości. Byliśmy państwem, w którym współistniały różne religie, państwem bez stosów. Tę świadomość musimy przekazać młodemu pokoleniu.

Jakie wartości posiada kultura, skoro powinna być przekazywana i wpajana młodemu pokoleniu? Kultura jest zwierciadłem, w którym każdy naród widzi przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. W kulturze europejskiej, zbudowanej na kanonach antycznych, jest cały zespół systemów wartości. Kultura umożliwia odróżnienie dobra od zła, określa granice ludzkiego działania, by nie naruszyć dobra drugiego człowieka. Sztuka uszlachetnia nas. Zawarty jest w niej cały zasób znaków i symboli, możliwych do odczytania przez naród, który ją stworzył. Karol Libelt powiedział, że język to krwioobiegi narodu, jeśli język umrze,

naród zginie. Powinniśmy go pielęgnować, nie zaśmiecać wyrazami angielskimi. Istotne jest poszanowanie własnego środowiska, lokalnej społeczności, dziedzictwa ojców i dziadów.

Czy zjednoczona Europa doceni kulturę? Edukacja będzie samodzielnym polem do działania każdego narodu. Każde państwo będzie zobowiązane do kultywowania kultury. Jeśli chcemy odegrać rolę w zjednoczonej Europie, to powinniśmy wejść do niej z podniesioną głową. Powinniśmy zachować dumę narodową i poczucie własnej wartości. Młode pokolenie musi wierzyć w swoje możliwości. Oby Europa była sprawiedliwa, a młode pokolenie aktywne na europejskim rynku pracy.

Następnie pani mgr Bożena Żelazowska odczytała list do marszałka Adama Struzika i wygłosiła wykład o mecenacie kulturalnym Urzędu Marszałkowskiego. Adam Struzik gratulował cennej i zasadnej inicjatywy, złożył podziękowanie za współpracę panu prof. Stefanowi Pastuszcze i panu wójtowi oraz życzył owocnych obrad.

Pani mgr B. Żelazowska przybliżyła pracę Departamentu Kultury. Po reformie administracji Departament objął opieką Płock, Grójec, Ciechanów, Szydłowiec, Radom. Samorząd województwa wojewódzkiego mazowieckiego opiekuje się wieloma instytucjami, np. Muzeum Archeologicznym, Muzeum Etnograficznym, teatrami, zespołem „Mazowsze”. Możliwości samorządu są częściowo wystarczające. Oprócz kultury wysokiej ważne jest prezentowanie kultury ludowej. Istotne jest uczestnictwo w obchodach rocznicowych, np. Roku Reymonta, Norwida czy planowanego na 2003r. – Roku Gałczyńskiego. Departament wspiera Jarmark Skaryszewski i Uniwersytet Trzeciego Wieku, podjął także współpracę z mediami. Wspomaga wydarzenia kulturalne na terenie Mazowsza.

Pan mgr Antoni Dąbrowski obszerny wykład poświęcił problemom rozwoju małych miasteczek na przykładzie Sienna. Zaproponował słuchaczom spojrzenie w przeszłość.

Historię Sienna poznajemy dzięki zapisom kronikarzy: Długosza i Kallimacha. Za datę lokalizacji Sienna przyjmuje się rok 1431. Pod koniec XIV w. Sienna dostało się Dobiesławowi Oleśnickiemu. Z dawnej osady wyodrębniono część i uczyniono miasto. Pojawili się rzemieślnicy i kupcy. W okresie reformacji kościół okradziono. Nieopodal kościoła znajdował się dwór Oleśnickich, zapewne okazały, tu zatrzymał się król Wł. Jagiełło. Dobiesław, założyciel Sienna, miał 12 synów, jeden z nich, Jakub z Sienna, doszedł do wysokich godności kościelnych. Według prof. Rosponda nazwa wywodzi się od

koszonego siana. W następnych latach miasteczko rozwijało się powoli, ponieważ było położone z dala od traktów handlowych i większych miast. Około 1602 r. miejscowość liczyła 150 domów. W XVI w. dwa pożary spopielili miasteczko niemal całkowicie. Reasumując, czasy przełomu średniowiecza i odrodzenia były dla Sienna, mimo wszystko, okresem prosperity. W czasie potopu szwedzkiego ogromne zniszczenia dotknęły także Sienna. W XVII w. podejmowano próby ożywienia gospodarki. W czasie zaborów miasteczko rozwijało się bardzo powoli, bądź przeżywało okresy upadków. I wojna światowa niemal zniszczyła miejscowość z powierzchni ziemi. Po wojnie rozwinęła się spółdzielczość. II wojna światowa to czas tragicznych i chwalebnych chwil- Sienna jest ostoją ruchu partyzanckiego. Dobrą perspektywą dla naszej miejscowości może być możliwość wejścia do Unii Europejskiej. Szansą dla Sienna jest spółdzielczość, oświata a także turystyka.

Następnie pan mecenas Jerzy Broniś miał odczyt na temat wyzwań stojących przed samorządami w obliczu integracji z Unią Europejską. Samorząd terytorialny- jak mówi pan mecenas- to pojęcie socjologiczne i prawne.

W zakresie zadań samorząd nie podlega woli żadnego innego podmiotu. Jest strukturą połączoną z podziałem terytorialnym kraju. Samorząd to wspólnota ludności zamieszkującej określone terytorium.

Art.164 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej stwierdza, że podstawową jednostką terytorialną samorządu jest gmina. Dalszą część wykładu pan J. Broniś poświęcił Europejskiej Karcie Samorządu Terytorialnego. Składa się ona z 30 zasad, którymi powinno kierować się ustawodawstwo krajów członkowskich.

Wójt gminy mgr inż. Stanisław Pora w swoim wystąpieniu scharakteryzował sytuację w gminie w przededniu integracji. Gmina Sienna ma

Oto przebieg konferencji w fotograficznym przekazie pana **Cz.Sieczki**.

charakter rolniczy, liczy 1253 gospodarstwa rolne. Rolnicy uprawiają zboża, ziemniaki, owoce, hodują trzodę chlewną i bydło. Z programu SAPARD można uzyskać dotacje na rzecz rolnictwa, trzeba jednak spełnić wiele wymogów. Kilku rolników przygotowuje się do złożenia prośby o dotacje. Cieszą ostatnie inwestycje w naszej gminie, takie jak:

- ❖ modernizacja dróg gminnych,
- ❖ wspomaganie remontów dróg powiatowych,
- ❖ budowa dwóch sal gimnastycznych,
- ❖ modernizacja kotłowni w ZSOiP,
- ❖ wymiana okien w szkole,
- ❖ ocieplenie budynku szkolnego.

W życiu społecznym nie występowały negatywne zjawiska. Dobrze układa się współpraca z organizacjami.

Na zakończenie pan wójt wyraził przekonanie, że konferencja będzie pomocna w dziele integracji z Unią Europejską.

Dyrektor ZSOiP mgr S. Poprzycki prowadził wykład o roli przedmiotów humanistycznych w kształtowaniu patriotyzmu i świadomości europejskiej [przemówienie pana dyrektora drukujemy poniżej].

Prelegenci przekazali słuchaczom wiele cennych spostrzeżeń i refleksji, z których wynika piękna myśl, że nasza kultura jest najcenniejszym wianem, jakie możemy wnieść do Unii Europejskiej.

Następnie uczniowie LO i Gimnazjum wystąpili z koncertem poetycko-muzycznym „Nasza mała ojczyzna”. Przypomnieli historię Sienna, sylwetki znanych ludzi regionu oraz podkreślili swój uczuciowy związek z naszą małą ojczyzną.

Po zakończeniu części oficjalnej goście zwiedzili szkolne pracownie i wystawę malarstwa ucznia IV klasy LO Łukasza Sypuły. Uroczystość upłynęła w miłej atmosferze.



ZDJĘCIE NR 1



ZDJĘCIE NR 2



ZDJĘCIE NR 3



ZDJĘCIE NR 4



1. Pamiątkowa fotografia: prelegenci, radni, grupa uczniów i nauczycieli, którzy przygotowali program.
2. Zaproszeni goście.
3. Wystąpienie p. dyr. Stanisława Poprzyckiego.
4. Występ uczniów: Stoją od lewej: J. Przydatek, K. Mosiołek, M. Przydatek, M. Sołtys, T. Bettlejewski, I. Kępczyk, S. Kaczmarzyk, A. Ochylńska, M. Puton, K. Zaczek, K. Wawrzak.
5. Wystawa malarstwa i grafiki Łukasza Sypuły.

Alicja Capała

Referat na temat "Rola przedmiotów humanistycznych w kształtowaniu patriotyzmu i świadomości europejskiej"

-wygłoszony przez dyrektora mgr. Stanisława Poprzyckiego

Pozwolicie Państwo, że wystąpienie swe zacznę od bardzo krótkiej prezentacji szkoły, w której mamy przyjemność gości uczestników konferencji.

Organizacyjnie szkoła stanowi od 18 lat Zespół Szkół Ogólnokształcących i Pomaturalnych w Siennie. W skład jego wchodzi: oddziały „0”, Publiczna Szkoła Podstawowa im. Teofila Banacha, Publiczne Gimnazjum, Liceum Ogólnokształcące im. ks. prof. Wł. Sedlaka i Pomaturalne Studium Informatyki. Ogółem blisko 800 uczniów i słuchaczy.

Liceum Ogólnokształcące w Siennie należy do nielicznych liceów wiejskich, utworzone tuż po wojnie z wielkiej potrzeby kształcenia się młodzieży. Zostało założone przez Towarzystwo Szkół Średnich w Siennie, któremu przewodniczył ks. Wł. Sedlak, z wielkim zaangażowaniem i wysiłkiem miejscowego społeczeństwa. Powstawało w realizacji przyjętych przez Towarzystwo Szkół Średnich haseł „Sami dla siebie”, „Wieś dla wsi”. Struktura Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Pomaturalnych w Siennie w

tej formie organizacyjnej znakomicie się sprawdza, w praktyce zaprzeczając poglądom poprzedniego kierownictwa MEN o niecelowości utrzymywania zespołów szkół. Zarówno uczniowie, nauczyciele, rodzice jak i nasz samorząd uważają za efektywne i celowe utrzymanie zespołu w tej formie i postaci.

W realizowanym procesie reformy szkolnictwa mającemu sprzyjać integracji europejskiej upewniły nas o właściwym kierunku naszych działań edukacyjnych wyniki egzaminu odbytego na wiosnę br. w Publicznej Szkole Podstawowej i Gimnazjum, w których we wszystkich działach szkoły nasze osiągnęły wyniki lepsze niż średnia krajowa, wojewódzka i powiatowa.

Przejdę obecnie do problematyki roli przedmiotów humanistycznych w kształtowaniu patriotyzmu. Każda ze szkół ma swą specyfikę i swe metody w kształtowaniu patriotyzmu, ja zaś przedstawię, jak to realizujemy w naszej szkole. Staramy się, aby to miało charakter bardzo konkretny i odnoszący się do bliskiego nam otoczenia, nie zaniedbując oczywiście odniesień

szerszych - ogólnopolskich. Realizujemy ideę "Małych Ojczyzn" - już wcześniej podejmowaną w części jako regionalizm w nauczaniu. W naszej szkole z pietyzmem odnosimy się do pamiątek z przeszłości z naszego otoczenia. W pracowniach historycznych zorganizowane są wystawki, które nie są dziełem ostatnich lat, ale funkcjonują i są wzbogacane od dziesiątków lat, urządzone pod hasłem „ocalić od zapomnienia”. W szkole urządzona jest izba pamięci patrona szkoły ks. prof. Wł. Sedlaka zorganizowana w 1993r., w roku jego śmierci. W izbie tej znajduje się gabłota poświęcona zasłużonemu dyrektorowi szkoły W. Pitkowi -kontynuatorowi dzieła założyciela szkoły.

Inni muszą szukać wzorów postaci patriotycznych, my mamy je na miejscu. Patron Szkoły Podstawowej Teofil Banach, znakomity pedagog, organizator konspiracyjnego ruchu ludowego i tajnego nauczania oddał życie za ojczyznę. Także patron Liceum Ogólnokształcącego ks. prof. Wł. Sedlak to wielki patriota, w czasie okupacji ściśle współpracował z partyzantami, organizator tajnego nauczania, po wojnie organizator szkolnictwa i harcerstwa w naszej gminie, człowiek, który umiłował pracę, humanista, znakomity spowiednik, kaznodzieja, ksiądz o wymiarze ewangelicznym. O nich pamiętamy, mówimy i składamy kwiaty pod tablicami pamiątkowymi nie tylko w Dniu Patrona, ich myśli, postawa są obecne w naszym życiu szkolnym, a autobiograficzna książka ks. prof. W. Sedlaka „W pogoni za nieznanym” jest lekturą szkolną w liceum. Pamiętamy także o poprzednich dyrektorach szkoły: kierowniku Szkoły Podstawowej Aleksandrze Kwiatkowskim i dyrektorze Liceum Ogólnokształcącego W. Pitku - wielkich społecznikach, dzięki którym ta szkoła została zbudowana, utrwalona nie tylko na tablicach pamiątkowych. Wzór ich postaw towarzyszy nam w naszej pracy. Kierownik A. Kwiatkowski, działacz ludowy, organizator tajnego nauczania, społecznik. Wielu z nas tu obecnych na sali nauczycieli było wychowankami Dyrektora W. Pitka wspaniałego pedagoga, przyjaciela młodzieży, humanisty, Europejczyka, społecznika, budowniczego tej szkoły, który w każdym momencie swej pracy starał się uczniom wdrażać postawę „być a nie mieć”. Do ich postaw i wzorów społeczników, ludzi rzetelnej pracy, wielkiej uczciwości osobistej, może niemożliwych w obecnych czasach, ale jakże ważnych dla utrzymania tożsamości narodowej staramy się nawiązywać. Obok nauczycieli mamy na naszej ziemi inne wspaniałe postacie np. J. Chorosińskiego, który może być nazwany Kolbergiem na terenie naszego regionu, zbierał melodie ludowe, opisywał obyczaje, by ocalić od zapomnienia. Także postać wielkiego społecznika i

założyciela spółdzielczości w okresie międzywojennym Adama Cieśli. Nawiązujemy do wielkich patriotów związanych z naszą ziemią: Dionizego Czachowskiego, a także z ostatniej wojny Jana Sońty ps. "Ośka" i Antoniego Heby ps. "Szary".

Szkoła wydaje pismo "Głos Sienna", którego 9 numer ukazał się obecnie. W piśmie prezentujemy problematykę naszej "Małej Ojczyzny" -gminy i ludzi dla niej zasłużonych. Ważnym składnikiem naszej pracy w zakresie przedmiotów humanistycznych jest kształtowanie świadomości europejskiej; przygotowywanie do procesu integracji europejskiej, ze świadomością, że może ona przebiegać, nie według jednego wzoru, i że bardzo krzywdzące dla Polski i Polaków jest używanie sformułowania "wchodzimy do Europy". Wchodzimy do struktur Unii Europejskiej, bo w Europie byliśmy, jesteśmy i będziemy. A jeśli przez kilkadziesiąt lat znaleźliśmy się za żelazną kurtyną, to nie z naszej woli i nie my o tym zdecydowaliśmy. Ideę zjednoczonej Europy wysunęli wielcy Europejczycy - generał De Gaulle: „Europa od Atlantyku do Uralu” i nasz wielki rodak papież Jan Paweł II -Europy nawiązującej do swych korzeni, budowania na fundamentach chrześcijańskich. W takiej Europie katolicyzm i kościół europejski, a także kościół i katolicyzm polski powinny zająć godne miejsce w procesach integracyjnych. Tymczasem wydaje się, że dominuje zbytek nachylenie do zjednoczenia na płaszczyźnie gospodarczej i politycznej liberalizmu.

Polska zaś nie musi występować w roli ubożego krewnego, konsumenta, ale jak mówił Jan Paweł II w czasie swej ostatniej wizyty, może wnieść wiele cennych wartości do życia nie tylko europejskiego, ale światowego. Do tego z wielką uwagą odniósł się prezydent Aleksander Kwaśniewski, stwierdzając, że słowa te powinny być przedmiotem bardzo dogłębnej i poważnej analizy. Przedmioty humanistyczne mają przygotować i przygotowują do wielostronnego i krytycznego spojrzenia na procesy integracyjne, przy ich oczywiście ogólnej akceptacji.

Ważną rolę w rozwijaniu świadomości europejskiej odgrywa zaopatrzenie biblioteki w literaturę dotyczącą procesów zjednoczeniowych w Europie. Także ważnym czynnikiem jest przygotowanie nauczycieli przede wszystkim historii i WOS-u, którzy wszyscy ukończyli studia podyplomowe, kursy i warsztaty związane z problematyką integracji. W szkole realizowana jest również innowacja w zakresie „Edukacji konstytucyjnej i obywatelskiej”, w której bardzo poważne miejsce zajmują sprawy jednoczącej się Europy. Przygotowywane są także konkursy wiedzy o Unii Europejskiej. Planowane jest także

szkoleniowe posiedzenie Rady Pedagogicznej poświęcone tej problematyce.

Podsumowując, stwierdzam, że przedmioty humanistyczne mają wiodącą rolę w kształtowaniu patriotyzmu, utrzymaniu tożsamości narodowej oraz kształtowaniu świadomości europejskiej. Idee wspaniałych pedagogów wymienionych przeze mnie są realizowane dzięki zaangażowaniu

emocjonalnemu i intelektualnemu naszych pedagogów.

Korzystając z okazji, chciałbym podziękować Radzie Gminy, Zarządowi za rozumienie problemów oświatowych i pomoc nie tylko finansową w ich rozwiązywaniu.

Dziesiąta rocznica nadania Liceum Ogólnokształcącemu imienia

W dniu 17 października 1992r. Liceum Ogólnokształcącemu w Siennie zostało nadane imię księdza profesora doktora habilitowanego Włodzimierza Sedlaka. Od tego wydarzenia 17 października każdego roku jest w naszej szkole Dniem Patronów (SP – Teofila Banacha i LO – W. Sedlaka).

W bieżącym roku uroczystość ta obchodzona była 29 listopada. Jak co roku rozpoczęła się od mszy św. w intencji Patronów. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy uczniowie ZSOiP. Przemarsz do kościoła odbył się w zwartej kolumnie z pocztami sztandarowymi na czele.

Dalszy ciąg uroczystości pod hasłem „Tobie Patronie” przebiegał w szkole. Zgromadzeni w sali gimnastycznej uczniowie LO odśpiewali hymn szkoły. Było to pierwsze jego wykonanie.

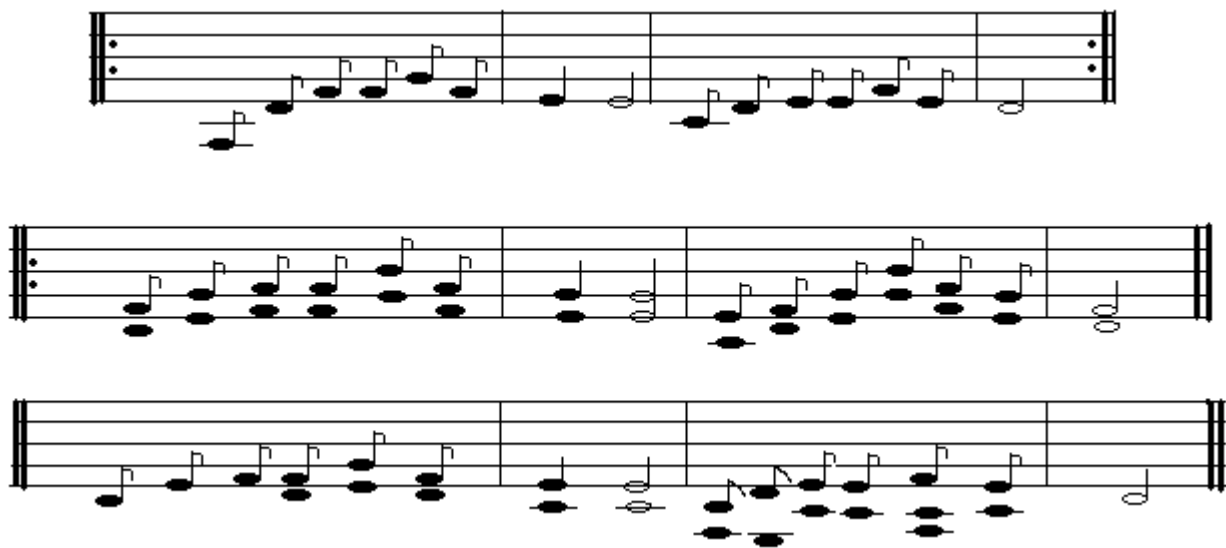
A oto słowa i nuty utworu skomponowanego przez p. Adama Chamerskiego.

Polonez

„Dzień Patronów”

sł. i muz. A. Chamerski

Hymn



Świętujemy Dzień Patronów,
By wspominać dziś Ich czyn,
Wielką wiedzę i szacunek,
Niech pogłębia córka, syn.

Ref:

Niech Ich mądrość oraz polskość
Poprzez wieki ciągle trwa
Byśmy wszyscy pamiętali
Przekazany wielki dar.

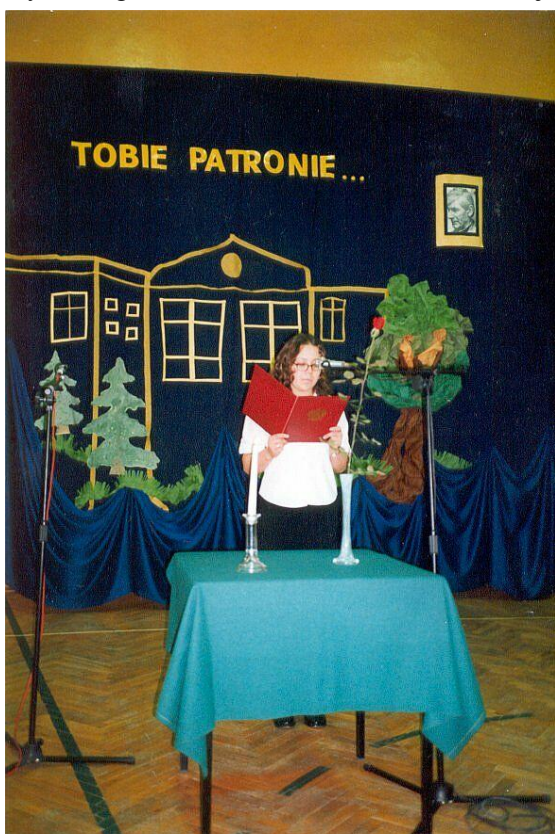
Korzystajmy wszyscy z wiedzy,
Która wielką wartość ma,
Bo nauka jest potęgą
I młodzieży przyszłość da.

Ref:...

Następnie dyrektor p. Stanisław Poprzycki powitał zaproszonych gości:



Od lewej: p. Daniela Bednarczyk - z-ca dyr. Delegatury Kuratorium Oświaty w Radomiu, p. Adam Chamerski, ks. Ryszard Batorski, wójt p. Stanisław Pora, p. Barbara Naborowska – główny specjalista Departamentu Ekonomii MENiS, p. dyr. Waligóra-Kunka – doradca Ministra Edukacji Narodowej, p. Kalisz Półtorak z małżonkiem



Kolejnym punktem programu było ślubowanie uczniów klas pierwszych, po którym odbyła się sesja popularnonaukowa na temat: „Włodzimierz Sedlak i jego dzieło”

Uczennica Marlena Puton, zapalając świecę, wprowadziła słuchaczy w nastrój skupienia i ciszy, następnie wyrecytowała wiersz Antoniego Dąbrowskiego „Profesor Włodzimierz Sedlak”.

Słowo wstępne wygłosiła uczennica Ewelina Lewandowska

Pierwszy referat na temat „Dzieciństwo i młodość Włodzimierza Sedlaka”, przygotowany przez **Marzenę Zietałą i Milenę Wietrzyńską** z klasy Ib, wygłosiła **Marzena Zietała**.

Dzieciństwo i młodość Włodzimierza Sedlaka

Żydowska filozofia głosiła, że jak dotąd nigdzie jeszcze nie narodził się wielki człowiek. W Chełmie Lubelskim niejaki Safrin zbierał wiadomości o wybitnych osobach i dowiadywał się w urzędzie stanu cywilnego, czy kiedyś w Chełmie urodził się wielki człowiek. Izraelita, który prowadził księgi, odparł: „Jak tutaj pracuję 30 lat, to zawsze rodziły się tylko małe dzieci”. Tak rozpoczyna swoją autobiografię książd Sedlak. Bowiem wydarzenie, które miało miejsce przed pierwszą wojną światową w Sosnowcu nie odbiegało od pozostałych. Jako trzeci w rodzinie Elżbiety i Pawła Sedlaków, urodził się przepisowo mały Włodzimierz Henryk, nazwany od razu Waldkiem.

Mały chował się zdrowo. Miał dwa zwyczaje bardziej instynktowne niż „przemysłane”. Długo ssał piersi matczyne i jakoś okres nasycenia się smakiem nie mijał. Drugi pomysł Waldka - to przy bolącym zębie ucieczka na kolana matki, przyłożenie jej dłoni do policzka. Automatycznie ból mijał. Nie lubił się myć, bo służąca ciągnęła mydliny od brody do czoła, zapychając po drodze dziurki od nosa. Waldek na ogół był lęklivego ducha, nie bywał zadziorny, prócz momentu wkładania wełnianego swetra bezpośrednio na ciało. Rwał wtedy, targał, bo sweter drapał. Młody Włodzimierz doskonale pamiętał dwór gospodarczy „Hr. Renard”, gdzie rzędem stały wozy, bryczki, powozy. Zapamiętał, że głową sięgał dyszla powozu. Pewnego razu na podwórze pojawiły się indyki... prawdziwe. Naturalny odruch - w tył zwrot i w nogi - prosto czołem o żelazne okucie dyszla. Stąd zapamiętana miara wzrostu.

Około 1916 roku Paweł Sedlak - ojciec Waldka został powołany do wojska niemieckiego. Cała rodzina odprowadziła go na dworzec kolejowy, drewniany, malowany ugiem. Kiedy po wielu latach Waldek był w Sosnowcu, dworzec wyglądał identycznie, jak go widziały dziecinne oczy. Ojciec został powołany jako kanonier do służby w ciężkiej artylerii na froncie niemiecko - francuskim. Po upływie roku ojciec wrócił do domu, gdyż dyrekcja kopalni go wyreklamowała z wojska.

Z powodu utraty pracy przez ojca w 1919r. Waldek i jego rodzeństwo odbyli pierwszą podróż pociągiem. Zamieszkali w Suchedniowie. Dom był drewniany. Obok znajdowała się fabryka garnków glinianych. Studnia wbudowana była w komórkę, a woda z niej bez przegotowania nie nadawała się do

picia. Za domem rozciągała się kwietna łąka, wąski strumyk. Światło w nowym domu zapewniała naftowa lampa, którą matka kupiła jeszcze w Sosnowcu. Fabryka naczyń była pierwszym zakładem pracy zwiedzanym przez Waldka. Pobyt w Suchedniowie obudził w rodzinie zamięłowanie do naturalnej przestrzeni. Biedną codzienność osładzał dzieciom ojciec, kupując blaszanki po landrynkach z cukierkowym kruszywem na dnie. Kiedy dorosły już W. Sedlak przejeżdżał na Święty Krzyż przez Suchedniów, ze wzruszeniem oglądał pradawny dom drewniany, przebudowany komin wytwórni naczyń kamionkowych, sklep spółdzielczy. Słodki dla dzieci sklep związany z pamięcią o ojcu. Brakowało tam łąki z uroczym strumykiem i ich dzieciństwem.

Suchedniów był biedny, ale uroczy w beztrące. Waldek pamięta nauczycielkę z Suchedniowa. Była to pani Elżanowska. W. Sedlak sądził, że wyniki w szkole mogłyby być lepsze, gdyby nie gęsi, które stały na drodze i wzbudzały w uczniu strach. Suchedniowska idylla nie trwała zbyt długo, bo około dwóch lat. Rodzina Sedlaków po raz kolejny musiała zmienić miejsce zamieszkania. Tym razem przeniosła się do Skarżyska - Kamiennej, ponieważ tam otrzymał pracę ojciec Waldka. W drewnianym domu, gdzie zamieszkiwali, mieściło się wiele rodzin. Warunki były nienajlepsze: dziurawe podłogi, przeciekający sufit i obecność myszy, szczurów i karaluchów. Jedzenie jak na super nędzę było wystarczające. Rodzina żywiła się chlebem z zakalcelem o konsystencji gliny. Długo odżywiali się krwią drobiu. Palta i buty przechodziły swą kolejność nienaruszalną. Najpierw dostawała córka Edyta, po niej otrzymywał Waldek. Buty i palto. Od Waldka Lilka, od niej Maryśka. Matka Włodzimierza przeszywała ubrania albo przerabiała stare ojca na jedynego syna. Zanim buty otrzymała Maryśka, sporo im brakowało do ich nazwy. Mimo złych warunków życia nikt nie chorował i nikt nie cierpiał na brak apetytu. Lilka nie brzydziła się, zbierając skórki ze śmietnika i jedząc muchy. Waldek do takiego bohaterstwa nie dorósł.

Z drugiej klasy Waldek zapamiętał, że powinna się odbyć pierwsza komunია. Waldek nie zdał egzaminu i nie mógł przystąpić do komunii. Gdyby nawet go zdał, to nie miałby w czym iść na tę uroczystość. Zimą zapamiętał jako bardzo ciężki okres. Z pojedynczych okien dzieci musiały stołowymi łyżkami zdrapywać grubą warstwę lodu.

W mroźne dni Waldek nie uczęszczał do szkoły. W wigilię Bożego Narodzenia w niespełna rok po przeniesieniu się rodziny do Skarżyska ojciec Sedlaka otrzymał wymówienie z pracy.

Paweł Sedlak przeniósł się do Starachowic na stanowisko magazyniera w hucie. Rodzina została w Skarżysku, nie przerywając nauki Waldkowi. Chłopiec zapamiętał, że ojciec był w domu „gościem”. Przyjeżdżał trzy razy w roku do domu - na Boże Narodzenie, na Wielkanoc i na urlop.

Włodzimierz Sedlak wspomina, że Bogusław Wagner, który starał się o rękę Edyty, zaopatrzył go w pewną ilość chemikaliów. Matkę namówił na kupno „Zarysu chemii” Tołłoczki za 2000 marek. Młody samouk przeprowadzał doświadczenia chemiczne - takie z wybuchami i eksplozjami. Z dzieciństwa pamięta też dwa drastyczne wydarzenia: odnalezienie przez dzieci w śmietniku ciała noworodka i wypalanie przez Szumielewicza oczu szczurowi.

W rodzinie Sedlaków nie było wyjazdów urlopowych czy wakacyjnych. Dzieci nie wiedziały, co to wyjazd. Wakacje były odpoczynkiem od szkoły. Poza tym były łąki, rzeka i okoliczne lasy, strumyki z czystą wodą. Dzieci mogły się bawić całymi dniami. Najpospolitsze gry praktykowane przez Waldka i rodzeństwo to: klipa, piker, zamiast żołnierzy cynowych i lalek były patyki wystrugane z oznaczeniem nosa, oczu, i ust. Cenzurki w podstawówce były nie pierwszej jakości. Nauczyciel - wychowawca – Siemianowski dokonywał cudów, by z syna pani Sedlakowej wydobyć coś na minus dostatecznie.

Waldkowi w szkole szło jako tako, czyli bez entuzjazmu nauką. W gimnazjum z klasy do klasy przechodził z warunkiem: raz z matematyki, innym razem z języka polskiego. Nigdy jednak nie było powtarzania klasy. Prawdziwe lenistwo miało swój ambit - powiada Sedlak. Nie wiadomo, kiedy doszedł on do wniosku, że dla mądrości i jej wykształcania potrzebna jest cisza, absolutny spokój. Zapragnął pójść w świat z ewangelią. Zmienić go na inny, ciekawszy. Twierdzi wówczas, że widzenie swego bezsensu jest najcenniejszym odkryciem. Rozczytywanie się w ewangelii oraz ascetycznych książkach wpływało na intensywne kształcenie jego charakteru. Jeśli marzenia miały być realne, to musiał być silnym jako człowiek.

Miał kolegów i koleżanki. Pewnego dnia jego przyjaciel Stefek Owsiak poprosił, by Waldek zastąpił go na randce z Czesią Nowak, gdyż Stefek musiał wyjechać do Starachowic na mecz piłki nożnej. Następnego dnia Waldek powiadomił Stefka, że nie musi już chodzić na spotkania z Czesią. Stefek zdecydował, że mimo to zostają nadal przyjaciółmi.

Czesię uważał za dziewczynę podobną do swoich siostr, ale z jakimś innym sentymentem. Z

tęsknotą oczekiwał na listy, które przysyłała mu z seminarium pedagogicznego w Końskich.

8 grudnia - wyjątkowo ciepłego i kwitnącej stokroci doszło do decydującej rozmowy Waldka z Czesią. Wybrał trudniejszą stronę życia i mniej przyjemną - poprosił ją o wybaczenie i dalszą przyjaźń z najpiękniejszymi wspomnieniami. Podziwiał cichość Czesi i jej opanowanie, zrozumienie sytuacji. Nie było oficjalnego pożegnania przed odjazdem Waldka do seminarium. Obydwoje mieszkali w tym samym mieście, nigdy jednak potem nie doszło do ich spotkania, choć bywali tam w czasie wakacji i ferii.

Ojciec nie chciał słyszeć o seminarium duchownym - nie po to miał jedyne syna. Wreszcie zgodził się na wybór i jego postanowienie. 30 lipca 1930 roku ojciec umiera. Waldek nie był obecny przy śmierci. Rano po mszy szkolnej ojca czekał na niego udzielając błogosławieństwa rodzinie. Tego dnia Waldek był znużony stanem ojca wyszedł trochę na powietrze aby odpocząć. Kiedy wrócił ojciec już nie żył.

30 sierpnia Waldek spakował swoje rzeczy i wyjechał do Sandomierza. Rozpoczął następną epokę swojego życia. W zespole Bożych chwatów nie miał czasu na ślamazarstwo. Wstawał o 5³⁰, 6⁰⁰ - rozmyślanie o 7⁰⁰ msza św.-7³⁰ śniadanie, 8⁰⁰ - wykłady, 12³⁵ - obiad. Rekreacja na miejscu w cudnym ogrodzie lub ogólna przechadzka trwająca godzinę, o 15⁰⁰ - milczenie, odrabianie zadań do 18⁰⁰. Czytanie budujące charakter. Kolacja o 18³⁰, rekreacja do 18³⁰ z jeszcze półtoragodzinną nauką. 21¹⁵ - pacierz. Godz. 22⁰⁰ - centralne gaszenie światła.

Czas dany do życia i pracy racjonalnie wykorzystywał. Pierwsze wakacje spędzał bez Lilki, Maryški, Danki i matki-bez rodzinnych więzów. W obcym świecie.

Z obcego świata pisał listy do matki. „Kochana mamó” - każdy list Waldek rozpoczynał, adresując do mamy, ale także do rodzeństwa, znajomych i przyjaciół. Listy te zawierały zapis prawdziwie głębokiego powołania kapłańskiego. Czytając je, jesteśmy naoczni świadkami jego pracy nad sobą, rozterek duchowych, planów niebosiężnych, jego tęsknot i marzeń, a przede wszystkim wysiłków w zdobywaniu wiedzy i kształceniu siebie. Wiele razy podkreślał w listach... „listy niezniszczone zachować”. Traktował je jako pamiętnik. Asystentka, korektorka, redaktorka, maszynistka, pielęgniarka, prawa ręka- jak ją nazywał. Ksiądz Sedlak- pani Joanna Kalisz-Półtorak zebrała je i wydała w postaci tomu pod tytułem „Listy do matki”. Znała księdza, a w jego listach odnalazła jego cechy charakteru, przyzwyczajenia, a nawet sposób myślenia i zwroty, którymi posługiwał się Sedlak do końca życia.

23 I 1931 Waldek pisał list do matki. Cieszył się, że cała rodzina jest zdrowa, ale czuł intuicyjnie, że jego matce coś dolega. Pisał więc: „Ty mammo nie zupełnie zdrowa, wszak wyjeżdżając sama mi o tym nie mówiłaś, a obecnie tylko kryjesz się z tym przed swoim dzieckiem”.

Pisał, że w seminarium dni lecą bardzo szybko i chociaż czas całego życia tak szybko mu mknął, to żywot jego zdawał mu się pięknym snem z bajki. Każdy dzień był dobry, podobny do poprzedniego, biegł mu na modlitwie i pracy, blisko Boga w ciszy.

Marzył, aby jego matka doczekała się chwili, kiedy syn pobłogosławił ją z ołtarza. W listach prosił, aby matka nie przysyłała mu słodyczy. Uważał, że szkoda na to pieniędzy i mało z nich korzyści.

13. II 1931 r. Waldek napisał list do mamy z życzeniami urodzinowymi, płynącymi z głębi jego serca.

Waldek pisze: „Kochana mammo! Prawda, wszak to niedługo twoje urodziny, kochana mammo. Ale cóż ci życzyć z tak daleka. Czy zdrowia, czy pieniędzy? Czy pociechy z dzieci? Czy też łaski bożej? Do prawdy trudno o wybór, to dobre, tamto jeszcze lepsze, to by się przydało, co innego znowu nie zawadziłoby mieć. Sam w kłopotcie jestem. A może ci mammo droga nieba życzyć? Owszem, jestem za tym, aby użyczyć ci tego, ale to jest życzenie na dalszą metę, trzeba prócz tego czegoś bliższego i zdrowia Ci życzę, długich lat jeszcze w czerstwości.

Niespodziewanie prędko upłynął czas pięciu lat. Sedlak przywykł do regulaminowego rygoru. Były to cywilne koszary ze swego rodzaju karnością.

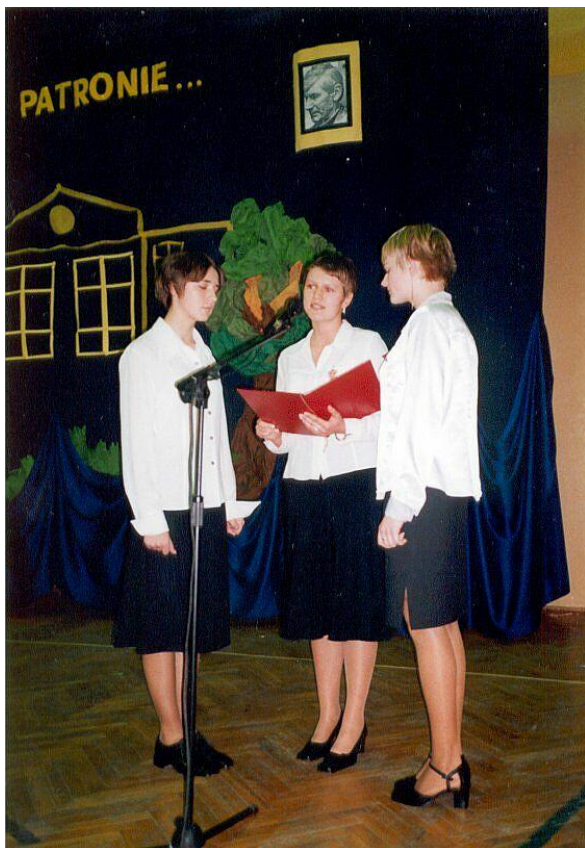
Polubił to odosobnienie skoszarowane, pozostawiając dużo miejsca na indywidualną pracę umysłową oraz kształcenie swych wartości etycznych. Nieubłaganie zbliżał się dzień ostatecznych promocji, zwanych święczeniami kapłańskimi. Z tej okazji rodzina i znajomi mieli przywilej poruszania się po seminarium i ogrodzie, nigdy przedtem niedostępnych dla postronnych. Przed święczeniami ksiądz Koprawski wezwał matkę Włodzimierza do siebie. W Sandomierzu źle widziane były odwiedziny tak licznej grupy. Proboszcz wobec tego poprosił, by matka nakazała, aby znajomi syna nie przyjechali. Okazało się w rezultacie, że nikt nie przyjechał, tylko matka z córką Danką.

Skończyła się epoka bardzo krótka, ale zasadnicza, wprost fundamentalna. Był to prawdziwy czas przygotowań do samodzielnego życia. Wkrótce został prefektem elementarnej szkoły siedmioklasowej.

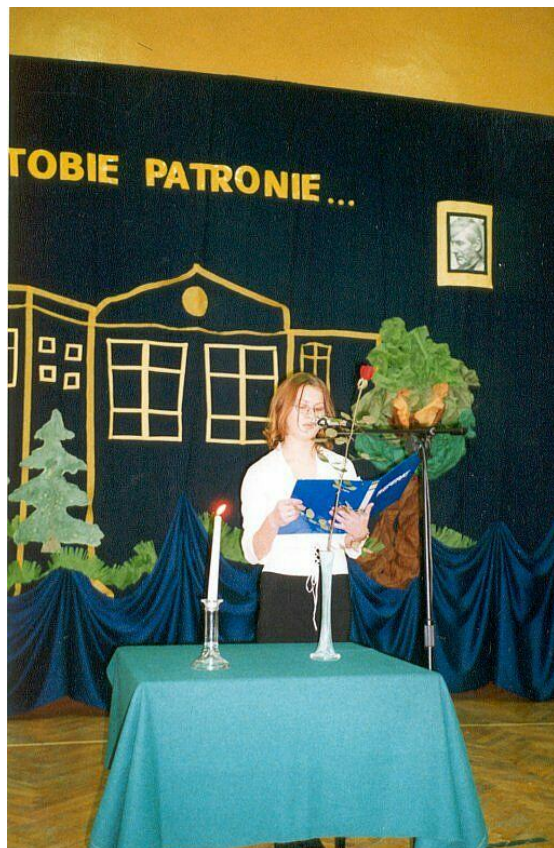
Spełniły się jego marzenia ważniejsze niż rzymskie studia. Prefekt z mianowania i przekonania. Niezależnie od wszystkiego - rozpoczęła się następna epoka życia- wypełniona pracą dla innych.

Bibliografia:

Włodzimierz Sedlak: „W pogoni za nieznanym.”
Włodzimierz Sedlak: „Listy do matki”



K. Zaczek, M. Puton i K. Wawrzak z kl. IVc



M. Ziętała z kl. Ib

Referat drugi na temat „Sienna we wspomnieniach ks. Sedlaka”, przygotowany przez **Ludwikę Poprzycką** z klasy IIIa i **Annę Stępnik** z klasy IIIb, wygłosiła **Anna Stępnik**.

Sienna we wspomnieniach ks. Sedlaka

Niewielka osada osiemnaście kilometrów od Ostrowca, bez elektryczności, gazety ani radia - „zupełnie jak w dolinie Hebronu u Abrahama” - takie Sienna zastał owego dnia, tj. 1 września 1939 roku nowo przybyły z Ćmielowa prefekt ks. Włodzimierz Sedlak. Wydarzenia tego nie wspomina mile, zwłaszcza że wkrótce zastał go tu wybuch II wojny światowej, wojny, która wiele zmieniła, która stała się kolejnym rozdziałem w jego życiu. Już w pierwszych dniach pobytu w nowym miejscu został poddany niejako próbie. Wraz z dwoma księżmi został wzięty przez Niemców jako zakładnik za Sienniaków. Znajomość języka niemieckiego sprawiła, że mógł z łatwością porozumieć się z wrogami oraz poznać ich żądania. Dwa tygodnie później jeszcze raz wystąpił w roli zakładnika u Niemców. Po powrocie do swego mieszkania zauważył, że jego rzeczy zostały splądrowane; zabrano kilka pamiątek, drobiazgów. Wojna trwała w dalszym ciągu, a oddziały niemieckie stacjonowały w Siennie i okolicach. Życie toczyło się w nieustannym strachu i obawie. Pomimo tego Ks. Sedlak chciał być potrzebny na tej wojnie. Mówił: - „cośkolwiek pozwól Boże robić, cośkolwiek dla ludzi, byle nie siedzieć jak kamień w szosie bez ruchu.” W czasie trwania tej wojny zaczęły także wracać trudne chwile, takie jak w czasach dzieciństwa. Fakt ten najtrafniej obrazując obrazując słowa księdza: „W czasie trwania tej wojny zaczęły także wracać trudne chwile, takie jak w czasach dzieciństwa. Fakt ten najtrafniej obrazują słowa księdza: „ Boże, dzięki Ci, że siostra z lat dziecinnych – Bieda znów swe ramiona wyciąga przyjaźnie do mnie jak dawniej.,, W takiej atmosferze wkrótce potem rozpoczęła się nowa epoka w dziejach Sienna a także w życiu ks. Sedlaka. Epoka ciężkiej pracy, starań, by w końcu planom stało się zadość - epoka oświaty. Od listopada 1939 roku ks. rozpoczął pracę w nowo uruchomionej szkole. Nauka trwała przez lata szkolne 39/40/41/42. W tym samym budynku Niemcy założyli szkołę rolniczą. Niestety, w roku 1942 lokal szkoły został zabrany na magazyn zbożowy. Trzeba było znaleźć nowe pomieszczenie. Z tego okresu ksiądz Sedlak mile wspomina swoją uczennicę: Marysię, córkę państwa Michałowskich. Przyjaźń, jaka łączyła tych dwoje ludzi zakończyła się tragicznie, śmiercią dziewczynki w wyniku ciężkiej choroby. Wydarzenie to mocno wstrząsnęło księdzem, szczególnie, że był przy dziewczynce w ostatnich chwilach jej życia. W tym czasie powstała również

Krucjata. Na początku, gdy Sedlak dowiedział się, że ma być przeniesiony do Sienna, nie był zadowolony, można wręcz powiedzieć, że znienawidził Sienna. Gdy jednak już tu przybył, wszystko się odmieniło. W dużej mierze zawdzięczał to właśnie Krucjacie. Pokochał od pierwszego dnia tutejsze dzieci, te roześmiane buzie, te garnące się do niego małe istoty. Znów znalazł cel w swoim życiu. Znalazł też wspólny język z tutejszą młodzieżą. Wspólne kilkunastokilometrowe piesze eskapady pod pieczę ks. Sedlaka nie były niczym nadzwyczajnym, nawet za cenę późniejszych konsekwencji zdrowotnych. Nadszedł styczeń 1945 r. Z daleka słychać było nieustanny grzmot artylerii. Sztab generalny armii niemieckiej stacjonował w Nowej Wsi odległej od Sienna o 4 km. Koloniści niemieccy pośpiesznie opuszczali Gozdawę i okoliczne wsie. Zaczęły wyjeżdżać pojazdy mechaniczne, czołgi. Wysadzono mostek na rzeczce, reszta amunicji eksplodowała w rzeczniowskim lesie. Rano już nikogo nie było. Sienna stało się wolne. Od razu padły postanowienia. Księdzu powierzono organizację szkolnictwa. W ciągu tygodnia szkoła w Siennie ruszyła do pracy. Rozruch szkolnictwa był niebywały, wręcz żywiołowy. Przekonywanie opinii publicznej o korzyściach wynikających z założenia szkół średnich to wynajem mieszkań dla nauczycieli, stancje uczniowskie, odbiór płodów rolnych, podnoszenie stanu kulturowego w społeczeństwie. Ten ostatni punkt był czystą metafizyką. I tak 15 lutego odbyło się uroczyste otwarcie roku szkolnego w gimnazjum i liceum, 5 marca rozpoczęła swój rok szkolny szkoła rzemieślnicza. Te wydarzenia znacznie zmieniły życie Sienna, a świadczą o tym słowa księdza Sedlaka: „życie było spokojne w Siennie, kiedy założono szkołę, miasto zaczęło żyć, nie spało już, ale krzątało się, gnało po wiedzę, życie poweselało.”

Wspólnie z młodzieżą udało się księdzu Sedlakowi zebrać 2000 książek do biblioteki szkolnej, zorganizować warsztaty w szkole zawodowej dzięki zakupowi koniecznych narzędzi ślusarskich. Wreszcie udało się zdobyć 8 ha krzywdy, czyli gromadzkiego pastwiska pod budowę szkoły. W tworzeniu szkoły pomagali sami uczniowie. I tak po pracy wymagającej wiele wysiłku i poświęcenia rok szkolny 1947/48 odbył się już w nowym budynku. Ksiądz otrzymał wychowawstwo w XI klasie, propedeutykę filozofii, język niemiecki. Pewnego dnia dyrektor przywiózł pismo powierzające mu również

dotatkowe godziny na pozytywizm, Młodą Polskę i literaturę współczesną. Rozpoczął się czas owego, jak to ksiądz ujął, „gnania po wiedzę”.

W czerwcu 1946r. Odbyła się pierwsza wielka matura w dziejach Sienna. Uczniowie opuścili mury szkoły i udali się na studia do miast. W księdzu zaczęło się coś łamać, nie dawało mu to spokoju. On jako organizator, założyciel szkoły seminarz duchowny skończony. Postanowił kontynuować naukę.

„Nie dam się zdystansować, staję do walki z wami i proklamuję moje zwycięstwo! Nie miniecie mnie w marszu po wiedzę” -mówił. I dotrzymał słowa. Od tej chwili musiał pogodzić dwa stanowiska, pędził podwójne życie: jedno w Siennie jako profesor liceum i gimnazjum, urastający coraz bardziej i cieszący się mianem najlepszego profesora oraz drugie – życie zwykłego studenta. Przez dwa lata dojeżdżał z Sienna do Lublina. Wreszcie udało mu się znaleźć zastępcę na swoje miejsce. Mógł opuścić Sienna, aby poświęcić się nauce, dokończyć studia. Ksiądz Sedlak bardzo miło wspomina pożegnanie ze szkołą, z Siennem.

Kolejne wystąpienie stanowił referat **Weroniki Słupsek** „Profesor Włodzimierz Sedlak i góry”.

Sedlak i góry

Wszystko zaczęło się w latach pięćdziesiątych, po utworzeniu Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Obszar Parku stał się dla ks. prof. Wł. Sedlaka „poligonem naukowym” - jak sam zwykł mówić. Tu mógł wykazać się wszystkimi swoimi zaletami i umiejętnościami. Góry i to, co one kryją, były jak magnes i przyciągały profesora każdego roku na 2 –3 miesiące latem.

Pod koniec 1960 roku, Wł. Sedlak przystąpił już do intensywnych badań, częściowo na „własny rachunek”, częściowo odnosił się do nawiązanej współpracy z PAN i wykonywanych na polecenie akademii poszukiwań dotyczących starożytnego hutnictwa i występowania pirytu.

Wszelkie poszukiwania podłoża skalnego i zbierania okazów geologicznych wiązały się z zakładaniem obozów naukowych. Przez 2- 3 tygodnie w lipcu nie było mowy o wygodach: namiot plus najważniejsze rzeczy stawały się pałacem nauk i medytacji. Oczywiście profesor miał swoją pracownię na Świętym Krzyżu w klasztorze oo. Oblatów, ale bezpośredni kontakt z naturą, u jej źródła, bardziej satysfakcjonował profesora. Niesprzyjające warunki do snu dawały możliwości długich i głębokich medytacji.

Do lat osiemdziesiątych prof. Sedlak często przebywał ze studentami i doktorantami

Otrzymał nawet kartę z wierszem ułożonym dla niego na tę okazję. Był szczęśliwy, bo opuszczając Sienna, pozostawił je już nie senne, ale z wielkim jasnym światłem. Sienna nauczyło go bardzo wiele, jak później stwierdził; m.in.

⇒ „Ręce młodzieży, ale z moim osobistym współdziałaniem w pracy potrafią wykonać niesamowitą ilość roboty”

⇒ „Często trzeba przestać być człowiekiem, by kogoś nauczyć człowieczeństwa”.

⇒ „Na nic nie jest za późno- powiedział prawdopodobnie człowiek rozpoczynający studia na serio w 37 roku życia, czyli prof. Sedlak”.

⇒ „Głód wiedzy jest najpotrzebniejszym pragnieniem, o ile ma się chleb i wodę”.

⇒ „Nawet chwile głupie mądrze się wspomina.”

Choć od tamtego czasu minęło wiele lat, zaszło wiele zmian, to jednak wciąż dostrzegamy ślady, jakie zostawił po sobie ksiądz Sedlak. Jego dzieło – szkoła jest ciągle ulepszana, modyfikowana, aby mogła jak najdłużej cieszyć i służyć temu zaszczytnemu celowi, jakim jest oświata.

KUL-u na obszarze Łysogór. Jerzy Chodasiewicz, który zawarł kontakty towarzyskie z ks. Sedlakiem mówi, że to, co jest odsłonięte i widoczne wszystkim, potrzeba jest by było badane przez umysł dociekliwy i genialny jak profesora.

3300 okazów, jakie zebrał ks. prof. Sedlak, wydobytych głównie z piaskowców kwarcytowych, stanowią teraz zbiór jedyny w swoim rodzaju. Przechowywane są one w wielu krajowych ośrodkach naukowych(m. in. Państwowy Instytut Geologiczny w Warszawie, Oddział Świętokrzyski Państwowego Instytutu Geologicznego w Kielcach).

Latem 1958-1959 profesor pracował w zespole Radwana, który zajmował się badaniem nad hutnictwem starożytnym żelaza. Zadaniem profesora było nanoszenie stanowisk hutniczych na mapę i pisanie co tydzień sprawozdania. Pełnił on, jak sam o sobie mówił, funkcje chłopca na posyłki, z czego nie był zadowolony. Nie lubił on pracy zlecanej, tym bardziej, gdy zespół nie ma żadnej dyscypliny i jako takiego rozpoznania problemu. Mówił: „u mnie muszą być efekty, a nie zaliczanie płatnego czasu badań”. Praca ta jednak pod względem odkryć była bardzo ciekawa. Udało się odnaleźć starożytny ośrodek górniczy. Lokalizacja piecowisk była dla ks. Sedlaka wręcz fantastyczna, były one wciśnięte pod gołoborze. Średnica

piecowisk wynosiła ok. 30 do 35 cm a głębokość do 50 cm.

Badania te nauczyły prof. Sedlaka pracy w zespole badawczym, gdzie każdy miał przydzielone miejsce i zadanie. Ks. prof. Sedlak jednak stwierdza, że „szkoła dobra, byle nie zostać jej uczniem”.

Sedlak nazywa Góry Świętokrzyskie „Starym Nauczycielem”. Nauczycielem, który nauczył go wiele prawd, o których mógł się przekonać na własnej skórze. Mówi o nim tak: „stary, bo stary to nauczyciel, ale niezwykle plastycznego podejścia uczy w badaniu”. Stwierdza też, że nauka jest ciekawa, gdy widzi się ją całą, a nie jako wyrwany epizod, z jakim się borykamy. Profesor traktuje Góry Świętokrzyskie jako poligon naukowy. Nauczyły go entuzjazmu do pracy i cierpliwości, uporu, wytrwałości i systematycznego wysiłku. Szedł przez nie z mottem: „Nie ulegaj opiniom naukowym, sam badaj”, którego słowa nie pozwalały mu na lenistwo, powierzchowność. I dzięki temu Sedlak odkrywał wciąż coś nowego, a to: stal ze starożytnego wytopu, skamieniałe zwierzęta i glony kambryjskie, krzemową teorię życia, aż w końcu bioelektronikę- to wszystko dawało mu dużą satysfakcję. Było to czymś, co sam odkrył. Odsłonił spod zasłony przyrody, z którą wiązało go jakieś dziwne, tajemnicze przymierze. Stwierdza on, że nie kocha przyrody jako poeta, ale jako warunek naszej egzystencji. „Przyroda przestrasza jej badacza”, zmusza do samokształcenia. Badacz, „odkrywając, uczy się jednocześnie”. Właśnie pod okiem starego Nauczyciela Sedlak napisał pięć książek.

Można żyć się lub nawet zakochać w górach, bywając tam co roku przez 2-3 miesiące, przez 35 lat. Bo właśnie tyle czasu spędził ks. prof. Wł. Sedlak w Górach Świętokrzyskich. Od lat osiemdziesiątych pełen sił twórczych, sam lub ze studentami i doktorantami KUL-u całe dni przebywał na obszarze Łysogór, prowadząc szczegółowe prace badawcze, zwłaszcza na słynnym gołoborzu Łysogórskim. Rezultaty badań ks. prof. Sedlaka podnosiły znacznie rangę Świętokrzyskiego Parku Narodowego.

Sedlak ciągle czuł w Górach Świętokrzyskich zapach olejków eterycznych, które go uspokajały i wyciszały, nastrajały do modlitwy, medytacji. Szczególnie gdy był na Świętym Krzyżu, stawał w oknie i patrzył w odległe pasmo Gór Jeleniowskich. Był sam, stojąc naprzeciw wieków, których zagadki próbował rozszyfrować. Gdy ks. Sedlak był w takiej zadumie, nikt z osób będących z nim w klasztorze nie odważył się mu przeszkodzić- stojąc tak, słuchał głosu klasztornej sygnaturki na „Anioł Pański” i wysokiego monotonnego śpiewu gnieźdzących się w murach kościoła jaskółek.

Gdy prof. Sedlak zaczął pracować w szkole, wyczytniarstwo stało się sposobem oddziaływania na młodzież. Na wycieczkę w Tatry zabrał profesor klasy maturalne z Sienna. Pieniądze na ten cel zdobyli z przedstawienia sztuki Niewiarowicza pod tytułem „Gdzie diabeł nie może”. Sam Sedlak był wtedy pierwszy raz w górach wysokich. Były piękne, ale przepelnione tajemnicą i nieznaną. Pokazały, na co je stać. Marsze do szczytów i po szczytach w letnich ubraniach w śnieżyce, brak sił i obawy, by nikomu nic złego się nie stało. Wspinaczka na Giewont a później cmentarz obok drewnianego starego kościoła i mogiły tych, co oderwali się od ścian Giewontu.

Ks. prof. Sedlak był bardzo związany z górami, każde oddalenie się od nich i brak kontaktu nawet wzrokowego był dla niego cierpieniem. Czuł wielką tęsknotę, ale ta tęsknota mobilizowała go do szukania wszelkich sytuacji i możliwości, by wyjechać w góry. Taką możliwością był wyjazd na Św. Katarzynę z 27 dziewczętami z Chełma Lubelskiego. Wyjazd ten miał charakter ruchomych rekolekcji. I tak już w każde wakacje w ich planie zawsze musiały być góry.

Profesor Wł. Sedlak stwierdził, że chyba sam Pan Bóg musiał zapędzić go w góry. W roku 1950 lub 1951 miał miejsce koniec roku szkolnego w Lublinie. Nie był on najprzyjemniejszy. Lekarze skierowali go do wojewódzkiej przychodni przeciwgruźliczej, gdzie stwierdzono otwartą gruźlicę i wynikające z tego dwie dziury w płucach. Przyznano profesorowi miejsce w sanatorium, ale trzeba było poczekać aż się ono zwolni. Mijały tygodnie, Sedlak czekając wyjechał w Góry Świętokrzyskie. Wreszcie kontrolne prześwietlenie i cud- okazało się, w co lekarzom trudno było uwierzyć, że ks. Sedlak jest zdrowy. Widocznie powietrze górskie, modlitwy, szklanka mleka ze śmietaną i długi sen odmieniły zły stan zdrowia księdza. „I jak teraz ich nie kochać”- mówi Wł. Sedlak. Góry wciągnęły go w swoje oddziaływanie.

Każdy wieczór w górach był malowany pastelowymi błękitami i fioletami, cisza była głośniejsza od jakiegokolwiek krzyku, a „Anioł Pański” słabnącym głosem wyciszał się w puszczy. „Takie wieczory w życiu działają korygująco. Dusza badacza przyrody nie stanie się azbestowa. Będzie miała ogień i ciepło w swoim człowieczeństwie”- są to słowa profesora. Taka była właśnie Sedlaka fascynacja i miłość do gór. Największa do Gór Świętokrzyskich.

Bibliografia:

1. Wł. Sedlak: „Człowiek i Góry Świętokrzyskie”.
2. Wł. Sedlak: „W pogoni za nieznanym”.
3. „Waldek ze Skarżyska. Rzecz o Włodzimierzu Sedlaku”- Praca zbiorowa.

Ksiądz Sedlak jako kaznodzieja

Włodzimierz Sedlak – „chłopak ze Skarżyska”, założyciel naszego liceum, profesor, doktor habilitowany, twórca bioelektroniki, ale przede wszystkim ksiądz, katecheta i kaznodzieja.

Lekcje religii prowadzone przez ks. Sedlaka były nie tylko spotkaniami z Bogiem, ale też niezwykle godzinami zdobywania wiedzy o życiu i wszechświecie. Były to też wspaniałe lekcje polszczyzny. Będąc tytanem pracy, dbał niezmiernie o piękność i jasność języka. Polerował go, bardzo dużo pisząc jako naukowiec i nauczając jako kapłan i wykładowca uniwersytecki. Zawsze podkreślał, że to, co mówi i pisze, to Jego własne sformułowania, za nie odpowiada. Każde jego kazanie, wykład czy referat były wielkim przeżyciem dla uczestników. Sprawiała to osobowość, głęboka wiara, wiedza oraz piękny, wprost poetycki język. Gdy mówił, zawsze była to mowa głęboka w treść.

W kaznodziejskim dorobku Księdza Profesora da się odnaleźć dwie tęsknoty: tęsknotę za Bogiem i tęsknotę za takim kształtowaniem ludzkiego serca, by mogło odpowiedzieć na Boży dar życia i plan życia każdego człowieka.

Gdzieś tutaj na przecięciu tych informacji da się zrozumieć fakt, że kazania ks. Sedlaka nie tylko gromadziły słuchaczy, ale stanowią one nadal oczekiwaną podpowiedź dla naszego chrześcijańskiego sposobu bycia.

Potrzebne są jednak dwie uwagi. Pierwsza dotyczy kaznodziejów. Tych kazań nie da się po prostu odczytać i powtórzyć. Nie wydobędziemy wówczas ani ich głębi, ani ich tej niepowtarzalnej tonacji, którą Kaznodzieja fascynował. Druga uwaga dotyczy Czytelnika. Pamiętający żywe słowo Profesora będą szczęśliwi możliwością powrotu do tego, czego doświadczyli słuchając. Wszyscy inni będą chyba potrzebowali czasu, modlitwy i milczenia, aby się wgłębić w myśl Kaznodziei, który niejednokrotnie wypowiadał się takim skrótem, że graniczyło to niemal z poezją.

W ciągu 57 lat posługiwania kapłańskiego wygłosił liczne serie rekolekcji dla różnych środowisk w całej Polsce. Były to rekolekcje dla dzieci i młodzieży, dla dorosłych, księży i osób zakonnych.

Przemawiał w najrozmaitszych środowiskach: w Warszawie, Lublinie, Łodzi, Sandomierzu, Poznaniu, Wrocławiu, Gdańsku, Kielcach, Zakopanem, Częstochowie. Prowadził również serie rekolekcji i głosił kazania w Rzymie, Paryżu, Londynie, Glasgow, Rotterdamie.

Czy Kaznodzieję cieszyło głoszenie rekolekcji? Mówi sam o sobie - „Ja nie jestem gadaczem. Mowa mnie ani bawi, ani upaja. Mowa jest dla mnie bólem. Rekolekcje to nie mój fach.”

Ks. Artur Hejda we wstępie opracowania „Rekolekcji dla inteligencji” pisze: „Ksiądz Profesor był „skąpcem czasu”. Tak Go odczytuję z autobiografii. Mimo to nie było dla Niego wielkim wyrzeczeniem przeznaczenie czasu, tak drogiego, na ból rekolekcyjnej mowy”. Dlaczego to robił? Ponieważ nie był „gadaczem”, a zdecydował się „gadać” rekolekcje, spełniał misję głoszenia słowa, więc musiał to czynić jako człowiek głębokiej wiary, którą Sedlak określa: „Mojego Boga wytrawił czas i krytyka, wyzarzył Go płomień wojen religijnych, wybieliła śmierć męczenników. Odkurza każdego dnia konanie Jego wyznawców zapatrzonych w krzyż z ufnością, rzucając pomost między czas i wieczność. Odarła mi Boga ludzka zawieść ze wszystkich celów, intencji i nadużyć.”

Oczywiście wiara nie odbiera umiejętności i potrzeby zadawania pytań, dociekań. „Dlatego w Niego wierzę, bo za dużo o analizach porównawczych wiem. I wiem, co to jest ogień krzyżowy doświadczenia historii, jedynie ten ogień segreguje wartość od złudzeń”.

Ks. Sedlak był samotnikiem z powodu braku czasu, może dlatego wydawało się, że ludzi nie lubi. Pisze o tym tak: „Brakło mi szerokiej, zamaszystej i trochę ostentacyjnej miłości do ludzi – sądzono, że ich nienawidzę, a to jedynie dyskrecja uczuć. Nigdy po moich plecach żaden ludzki kozioł nie wyskoczył – nazwano to nieużytecznością” – oto kolejne wyznanie i jakby duchowy ekshibicjonizm.

Profesor używa ciekawych słów i określeń, odwołuje się do trudnych definicji i zjawisk z dziedziny nauk biologicznych i innych. Ale są to słowa-określenia, definicje i zjawiska jakoś tam znane, rozumiane, dlatego nie ma hermetyzmu. Nie ma fajerwerków. Twórca bioelektroniki mógłby przecież zaszokować słownictwem. Ale on wyznaje po raz kolejny z pokorą i pewnością jednocześnie, pisząc swoją autobiografię duchową: „Na mnie nikt swej wiary w Boga nie zwichnął. Każde słowo ma swoje znaczenie i logikę.”

Ks. Sedlak przybliżał rekolektantom Boga, z wielką miłością o Matce Bożej, Jezusie Chrystusie, którego przedstawiał jako najlepszego przyjaciela. Poruszał w rekolekcjach wiele problemów dotyczących młodzieży, dzieci, dorosłych i osób duchownych. Udzielał cennych rad i wskazówek

dotyczących życia, człowieczeństwa i bycia chrześcijaninem.

Ks. Sedlak nie przygotowywał szkiców rekolekcyjnych dla innych kaznodziejów. Jego zapiski odnośnie rekolekcji stanowić mogą wspaniałą materiał dla nauczycieli, wychowawców, katechetów, a zwłaszcza rekolekjonistów. Rady i wskazówki księdza były wspaniałą pomocą dla wszystkich pedagogów, a nie tylko teologów.

W sumie są to rekolekcje dla wszystkich autentycznie poszukujących Boga na splątanych ścieżkach życia. Może nawet dla tych, którzy(z im wiadomego powodu) nie chcą mówić o Bogu lub boją się o nim mówić, a chcą słuchać o „TYCH” sprawach. Nie słodkie, lukrowane, cukierkowate nauki dla czekających od rekolekjonisty potwierdzenia swojej pewności Boga, nie chwytły kaznodziejskie rozrywające pierś płaczem i szlochem, który przenosi się przez rozentuzjzmowany tłum słuchaczy Boga i zanika z ostatnim wytarciem nosa i zaczerwienionych oczu. Jawi się Ksiądz Profesor Sedlak jako „Siłacz i Obrońca Boga”: „Idę za Bogiem umierającym, choć tyłu już doszło do wniosku, że go już nie ma, ja muszę iść wierząc Mu”. Ile czułości i jak ogromna przepaść wiary... Po raz kolejny zaskakuje nas Kaznodzieja „Miłość nie wyraża się w hurcie wielkimi czynami. Miłość to nie bohaterstwo, to drobny złoty pył serca dawany innym.”

Ks. Włodzimierz Sedlak głosił przepiękne kazania i homilie podczas mszy niedzielnych i świątecznych. Były to homilie na Święta Pańskie, kazania okazyjne i o Matce Bożej. Zapadały głęboko w serca i umysły. „Ona-Matka dobrej chwili ostatniej odsuwa rozpaczliwie myśli, gasi urazy, wycisza zwątpienie(...), trzeba swe życie do Niej przykroić-do Matki swojej wiary i Matki Boga.” (Gromniczna 2.02.75.) Owe homilie cieszyły się wielkim powodzeniem wśród słuchaczy, ponieważ były wierne Bogu i człowiekowi. Miały charakter biblijny. Skarbem homilii i kazań było dla kaznodziei Pismo Św. Częściej posługiwał się cytatami z Nowego niż ze Starego Testamentu, np.: „Moją matką są ci, co słuchają słowa Bożego i pełnią je” (Mt 12,49-50)

Kazania Ks. Sedlaka były liturgiczne. Tematyka ich była powiązana z perykopami ewangelicznymi i rokiem kościelnym. Ks. Profesor nie trzymał się kurczowo zasad homiletycznych. Miał na uwadze wzgląd praktyczny i potrzeby słuchaczy, był otwarty na ich problemy życiowe. Potrafił bratać Słowo Boże z życiem, dostrzegać przezeń egzystencję człowieka. Większą uwagę przywiązywał do treści niż do metody i formy.

Następnym warunkiem dobrej homilii według niego była zachęta do rozwijania wiary i praktykowania miłości. W kazaniu „Liryzm i realia

wiary” wygłoszonym na św. Szczepana Ksiądz pisze: „Krótki film życia. Bożego życia w człowieku, to wiara. Bóg stawia żądania do wypełnienia. Bóg, którego trzeba trochę ponieść, dziwny transport Boga w moim życiu. Dopokąd Bóg człowieka nosi od przygody do przygody, wiara jest liryzmem życia, kolorową wstawką między powszednie sprawy. Bóg jest automatem, gdzie za tanią zdrową ma się pogodę na spotkanie z ukochaną istotą.”

Treść dogmatyczną ks. Sedlak wykorzystywał do wysuwania wniosków moralnych, krytykował lenistwo, sobkostwo itp. Była to krytyka przez wykpienie pewnych postaw. Ujawniał pewne myśli w jakimś sensie wyprzedzające jego epokę. Dotyczy to przede wszystkim dochodzenia do Boga. W kazaniu pt. „Imię Jezus” głosił: „Chrześcijanie chorzy na wielkość w Jezusie przestali widzieć Mistrza. Wierzyć w Niego - tak, uczyć się od Niego - nie, bo wszystko się wie. Mistrz - nauczyciel jest podmiotem wiary, a nie głodu wewnętrznego człowieka, który wypełnił całe wnętrze sobą, nie pragnie się od Niego uczyć. Zostało magiczne słowo Jezus na wypadek tragedii lub rezygnacji w obliczu śmierci. Jezus - przestało być słowem radości, tętna życia, wesołości.

Oryginalnością Jego przemówień był swoisty styl i sformułowania. Kazania były świetnymi realizacjami artystycznymi. Język soczysty, plastyczny, prosty, a zarazem naukowy. Inaczej mówił do dzieci niż do młodzieży studenckiej. Nie był to język moralizatorski, krzykliwy, lecz raczej pełen ciepła i pociągania bardziej sercem niż silnymi argumentami biblijno - dogmatycznymi.

Kazania ks. Sedlaka zawierały słowa prawdy, miłości i nadziei. Były krótkie i logiczne w swojej budowie, skłaniały słuchaczy do refleksji nie tylko na tematy wiary. Zawierały ładunek uczuciowy. Wszyscy wychodzili po ich wysłuchaniu z ogromnym wrażeniem. Była to mowa pociągająca, zachęcająca bardziej do kontemplowania i wyciągania wniosków odnośnie własnego postępowania.

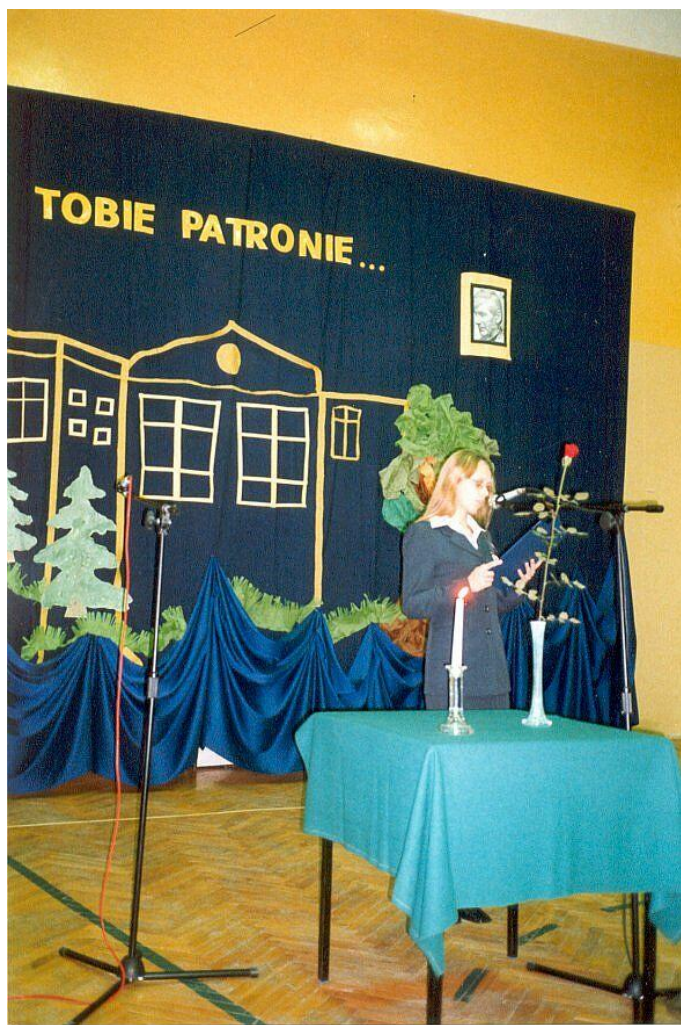
Kazania ks. Sedlaka wywoływały kontrowersyjne opinie u słuchaczy. Dla jednych brakowało w nich nauki Chrystusowej, dla innych natomiast treść kazań zawierała zsyntetyzowany sens nauki Chrystusa do zastosowania w życiu codziennym. Ks. Sedlak nie brał pod uwagę całości nauki dogmatycznej. Problematyka dogmatyczna zawarta w jego kazaniach była wycinkowa. Nie głosił kazań czysto dogmatycznych. Czerpał obrazy z życia wzięte. Ks. Sedlak rzadko powoływał się na świętych, na tradycję oraz Dokumenty Soborowe. Dużo prznosił ze swojego pola badawczego, świata naukowego. Używał w kazaniach i naukach rekolekcyjnych technicznych wyrażeń i

sformułowań naukowych, np.: „Wszędzie są remanenty, brak ich w kościele. A przecież jest jakiś obrót duchowy, przetarg chrześcijaństwa, giełda ideałów, jarmark wielkości. Przydałby się remanent(...)

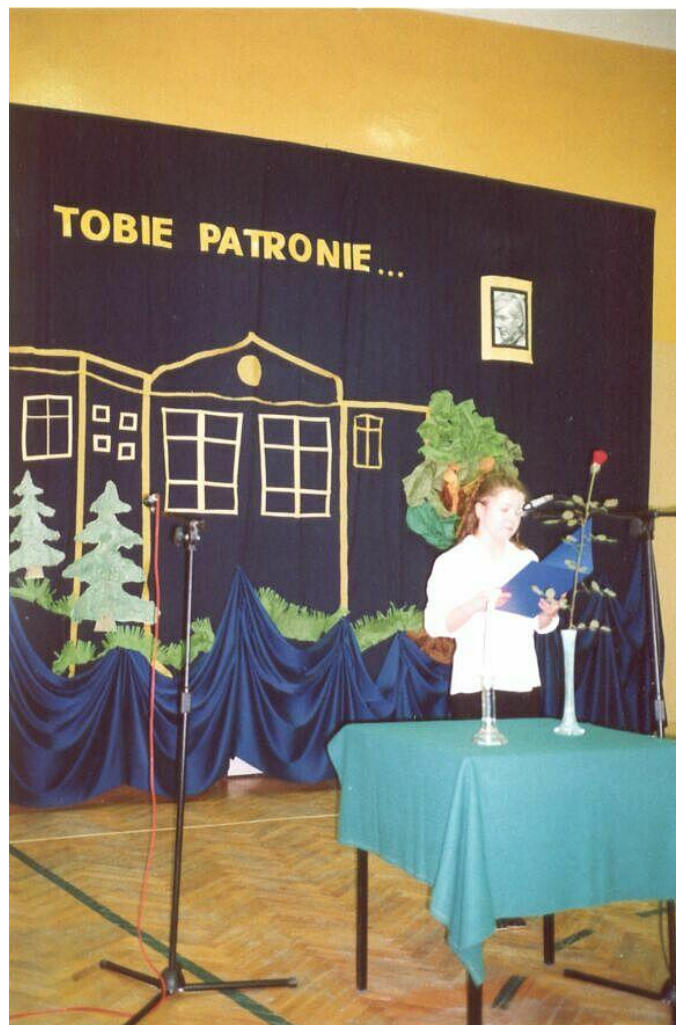
Styl ks. Włodzimierza Sedlaka jest nie do powielenia. Ci, którzy mieli szczęście słyszeć księdza, stwierdzali, że inaczej się jego kazań słucha, a inaczej się je czyta. Ja ośmielę się dodać, że jest to lektura nie pozostawiająca obojętnym. Wręcz przeciwnie – wywołuje w czytelniku głęboki wstrząs duchowy.

Bibliografia:

1. Włodzimierz Sedlak: „Quo vadis homo” Rekolekcje dla inteligencji. Wyd. Continuo Radom 2000.
2. Włodzimierz Sedlak: “Boży kram” Continuo Radom
3. Jan Chmielewski: „ Nie lękać się własnych myśli” Kielce 1997
4. Krystyna Wnuk: „Ksiądz Sedlak jako kaznodzieja”. Praca magisterska.



Angelika Malicka kl. IIIa



Anna Stępnik kl. IIIb

Następnie zostały podane wyniki konkursu poetyckiego „Tobie Patronie” ogłoszonego z okazji dziesięciolecia nadania szkole imienia. Komisja w składzie: p. Alicja Capała, p. Beata Górka, p. Danuta Kucharczyk, p. Jolanta Włazłowska wyłoniła dwoje zwycięzców. Byli nimi: Monika Ziętała z kl. IIIb i Bartłomiej Pytlak z kl. IIIa.

A oto teksty nagrodzonych wierszy:

Dla księdza Sedlaka

Byłeś tylko człowiekiem,
A tyle potrafiłeś zdziałać.
Daleś nam szansę na inne życie
- wiedziałeś ile to znaczy dla nas.
Żyłeś wśród nas—mieszkałeś, cierpiałeś,
nigdy jednak nie upadłeś.
Prowadziłeś nas
- jak matka swe dzieci prowadzi za rękę.
Wskazywałeś drogę
- cel musieliśmy osiągnąć sami.
A Ty stałeś jak Anioł stróż nad nami.
I przyszedł czas,
Kiedy Bóg Tobie drogę wskazał
-tę ostatnią.
Ty uśmiechnąłeś się do Niego
i odszedłeś...
Dziś przechodząc obok popiersia Twego,
uśmiechamy się
- do Ciebie —w posągu utrwalonego.



Patron

I.
O patronie naszym bliskim,
Pragnę dziś powiedzieć wszystkim.
Że to człowiek był uczony,
Już od dziecka uzdolniony.

II.
Szukał prawdy o ludzkości,
Lecz nie z naszych przodków kości.
Dowieść chciał za wszelką cenę,
Jakie ziemi jest istnienie.

III.
A dokładniej mówiąc szczerze,
Jeździł nieźle na rowerze.
Lubił góry Świętokrzyskie,
Bardzo były jemu bliskie!

IV.
Tam też spędził wiek starości,
Na badaniach skamieniałości.
W dziedzinie bioelektroniki,
Aby wysnuć z niej wyniki.

V.
Jestem dumny i wesoły,
Że patronem naszej szkoły.
Jest ksiądz Sedlak—Wzór człowieka,
Nam do wzoru droga daleka.

Nagrody wręczyła p. Joanna Kalisz- Półtorak.

Na zakończenie wszyscy uczniowie biorący czynny udział w sesji pożegnali się z gośćmi i z kolegami piosenką Boba Dylana pt.: „Odpowie ci wiatr”.

Na tym uroczystość zakończono.

Z okazji dziesięciolecia nadania szkole imienia w gazetce „Życie Szkoły” ukazały się wywiady z uczennicami księdza profesora Włodzimierza Sedlaka: panią Leokadią Górską i panią Haliną Gawrońską. Ich teksty publikujemy.

Ksiądz Sedlak we wspomnieniach uczennic

Wywiad z panią Leokadią Górską-uczennicą księdza Sedlaka

Redakcja: W jakich latach była Pani uczennicą księdza Sedlaka?

Leokadia Górską: Były to lata okupacji hitlerowskiej. Byłam wtedy uczennicą szkoły podstawowej. Po wyzwoleniu z inicjatywy księdza 2 lutego 1945 roku powstało Gimnazjum i Liceum w Siennie. Pamiętam księdza z czasów nauki w gimnazjum. Potem wyjechałam do Malborka, gdzie zdałam maturę w liceum o profilu humanistycznym.

Red: Czy pamięta Pani, jakie przedmioty wykładał profesor?

L.G: Ksiądz uczył religii, fizyki rysunku i języka niemieckiego.

Red: Ksiądz Włodzimierz Sedlak organizował obozy dla swoich uczniów między innymi w Góry Świętokrzyskie. Czy Pani uczestniczyła w nich?

L.G: W Górach Świętokrzyskich nie byłam, natomiast byłam na koloni w Bałtowie, gdzie pojechałam z koleżanką w charakterze opiekunki. Zwiedzane były okolice Bałtowa, organizowaliśmy wycieczki, ogniska. Kolonie trwały ponad dwa tygodnie (raz w ciągu roku).

Red: Jakim nauczycielem był Włodzimierz Sedlak?

L.G: Ksiądz był wymagający, wyrozumiały, sprawiedliwy, był naszym przyjacielem. Pamiętam go jako człowieka o głębokiej wiedzy, której chociaż cząstkę chciał nam przekazać.

Red: Czy był łagodny dla uczniów, czy też srogi?

L.G: Nie był srogi, ale wymagający.

Red: A co działo się po lekcjach? Czy uczniowie spotykali się po zajęciach? Jakie były formy tych spotkań?

L.G: Tak, były takie zajęcia. Wędrowaliśmy po okolicy: na pola, do lasów.

Szukaliśmy ziół, poznawaliśmy ich nazwy, zastosowanie. W gimnazjum działaliśmy w harcerstwie zorganizowanym przez Sedlaka. Zaangażowanie było wielkie.

Red: Czy wyjeżdżaliście poza Sienna, np. na jakieś wycieczki krajobrazowe lub do teatru?

L.G: Organizowane były wycieczki w Góry Świętokrzyskie, na Śląsk, do Bałtowa, gdzie zwiedzaliśmy piękne zabytki, np. pałac Drucko – Lubeckich w Bałtowie.

Red: Jakie zajęcia organizowane były w harcerstwie?

L.G: Harcerze pomagali ludziom biednym, profesor organizował sobótki świętojańskie na stawach w Woli Siennieńskiej. Pracowaliśmy wokół budynków szkolnych, również sprzątałyśmy cmentarz.

Red: Co może pani powiedzieć o profesorze Sedlaku?

L.G: Aktywny, wielki organizator. Niestety, nie wszyscy mieszkańcy Sienna wspierali go. Wygłaszał piękne kazania, miał bardzo dobry kontakt z młodzieżą.

Red: bardzo dziękujemy za wywiad.

**Hubert Ziętała
Piotr Zimak**

Wywiad z panią Haliną Gawrońską – uczennicą księdza Włodzimierza Sedlaka, była nauczycielką języka polskiego w Szkole Podstawowej w Siennie

Redakcja: Od którego roku była Pani uczennicą ks. Sedlaka i jakim nauczycielem był ten człowiek?

Halina Gawrońska: Księdza Sedlaka poznałam w 1942 roku. W szkole podstawowej był moim wychowawcą, ponadto uczył mnie rysunków. Był nauczycielem niezmiernie oryginalnym jak na tamte czasy chociażby dlatego, że pewnego razu

kazał stanąć naszej koleżance na ławce, a reszta klasy musiała ją narysować. Zajęcie to było ciekawe i pozwoliło odkryć u niektórych talent.

Księdza Sedlaka zapamiętałam jako nauczyciela bardzo wymagającego, ale jednocześnie wspaniałego.

Red: Wiem, że oprócz religii ks. Sedlak uczył również innych przedmiotów. Jakie to były przedmioty?

H.G: Jak już wspomniałam, ks. Sedlak oprócz religii uczył rysunków, a także języka polskiego, języka niemieckiego, filozofii, logiki oraz matematyki. Jeżeli nie było któregoś z nauczycieli, wówczas ksiądz Sedlak potrafił go zastąpić nawet bez wcześniejszego przygotowania.

Red: Czy na lekcje prowadzone przez księdza Sedlaka chodziła Pani chętnie?

H.G: Oczywiście, gdyż były to lekcje bardzo ciekawe. Ksiądz Sedlak dużo wymagał, dlatego też niektóre lekcje wzbudzały we mnie, jak i w pozostałych uczniach lęk. Kiedy uczeń był należycie przygotowany do zajęć, nauczyciel potrafił go docenić. Nigdy nie pochwalił kogoś, kto na to nie zasługiwał. Jednym słowem: był wymagający i sprawiedliwy.

Red: Czy dla swoich uczniów ksiądz organizował jakieś obozy lub wycieczki? Czy miało to związek z harcerstwem, które prowadził?

H.G: Ksiądz Sedlak był bardzo dobrym organizatorem różnych obozów i wycieczek. Prowadził harcerstwo i pełnił funkcje komendanta. W czasie zbiórek lub wycieczek wymagał, aby uczniowie zwracali się do niego Druhu Komendancie.

Red: Dokąd najchętniej ksiądz organizował podróże i czy Pani brała w jakiejś udział. Może któraś z nich miała szczególny charakter?

H.G: Brałam udział w kilku wycieczkach. Każda z nich była wspaniała i wyjątkowa. Wraz z księdzem Sedlakiem często udawaliśmy się do lasu rzeczniowskiego, aby pospacerować, odkryć piękno przyrody i pograć z naszym nauczycielem w dwa ognie. Wycieczki były organizowane do Bałtowa, Iłży, Chwałowic. Były to przeważnie wycieczki piesze. Dopiero w sierpniu 1945r. ksiądz zorganizował wyjazd koleją do Kielc, Częstochowy i na Śląsk. W Góry Świętokrzyskie pojechaliśmy furmankami, a nocowaliśmy u zakonnic.

Red: Czym dla młodzieży były te wycieczki?

H.G: Przede wszystkim były wielką atrakcją. Do tej pory wspominam je z wielką radością.

Red: Jaka atmosfera panowała na lekcjach?

H.G: Na lekcjach panowała cisza i spokój oraz dyscyplina. Ksiądz nie musiał wymieniać imienia i nazwiska ucznia, którego chciał zapytać. Wystarczyło, że spojrział na niego.

Red: Czy ksiądz chętnie służył pomocą młodzieży?

H.G: Bez wątpienia, tak. Kiedy ktoś miał problem, ksiądz pomagał go rozwiązać. Osobiście dekorował sale lekcyjne, rysując i malując na ścianach różne postacie.

Red: Kiedy i gdzie Pani zdawała maturę i jak ona przebiegała?

H.G: W roku 1945 zdawałam tzw. „małą maturę” po VI klasie gimnazjum. Z Ostrowca Św. przyjechał delegat, w obecności którego zdawałam pisemny egzamin z języka polskiego i matematyki. Egzamin ten odbywał się w dworku w Siennie. Ksiądz, widząc, że mam pewne trudności z rozwiązaniem zadania, podał mi dyskretnie ściągawkę. Maturę po liceum zdawałam w Solcu, gdyż tam chodziłam do szkoły. Natomiast moja starsza siostra Krystyna Słowik była w pierwszej grupie maturzystów w 1946r. Po maturze absolwenci pojechali z księdzem na wycieczkę w Tatry.

Red: Jaki ksiądz był w rzeczywistości i za co uwielbiała go młodzież?

H.G: Ksiądz Sedlak był wspaniałym człowiekiem. Był życzliwy, komunikatywny, spostrzegawczy, wszechstronnie uzdolniony. Wymagał uczestnictwa w niedzielnej mszy. W każdą niedzielę uczniowie zbierali się pod szkołą, a stamtąd parami szli do kościoła. Osoby spoza Sienna musiały przynosić zaświadczenia od proboszcza, potwierdzające uczestnictwo we mszy św. Mieszkał skromnie, jednak to nie było przeszkodą i młodzież mogła go odwiedzić. Ksiądz Sedlak uwielbiał spotkania z uczniami, ale potrafił utrzymać dystans. Był przyjacielem młodzieży.

Red: Dziękuję za udzielenie wywiadu.

Milena Wietrzyńska

W dniu 17 lutego 2003 r. mija 10 rocznica śmierci patrona naszej szkoły. Jak co roku delegacja uczniów i nauczycieli wyjedzie w tym dniu do Radomia, by na grobie Włodzimierza Sedlaka złożyć wieniec kwiatów – dowód pamięci o człowieku, któremu Sienna tak wiele zawdzięcza.

Uroczystość Dnia Patrona przygotowała i sprawozdanie z jej przebiegu napisała

Danuta Kucharczyk

Redaguje zespół pod kierunkiem Danuty Kucharczyk

Redaktor techniczny: Tomasz Szczygliński

Autorom i redaktorom honorariów nie płacimy.